Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.85 5

Nr. 119. Środa dnia 28 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Widmo „Najjaśniejszej Gwarantki".

Są w Polsce ludzie, którzy za zadanie prawie życia poczytują sobie rozstrzygnąć pytanie: — dokąd świat idzie? Na lewo, czy na prawo? I, podczas gdy prasa lewicowa uporczywie konstatuje, że maszerujemy na lewo, to znów część prasy prawicowej z równą wytrwałością dowodzi, że — jest przeciwnie! A słuszność każe przyznać, że każda ze spierających się stron ma pewne racje. Jedni mają swojego Mac Donalda, czy Herriot'a, drudzy — Mussoliniego lub gen. Primo de Rivera! Niewinne te igraszki filozofujących polityków byłyby nawet ciekawemi, gdyby je ograniczono do najwłaściwszego im kącika — do felietonu, t. j. gdyby się im wyrwało żądło partyjnej zawiści, a zachowało właściwe felietonowi spojrzenie sub specie aeterni. Tak jednak nie jest! Pytanie powyższe zaokupowano do partyjnych jarmarków, by, módz w końcu powiedzieć: a, — widzisz, pe-pe-esie, jednak na prawo! Lub: a jednak lewica górą! Oczywiście po tem wszystkiem nikt już nie chce wierzyć ani tym, którzy się lewicowej orjentacji Europy dopatrują w ostatnich wypadkach, ani tym, według których na przekór tamtym, świat na prawo zawraca!

Gorzej, bo pewne koła polityczne Polski usiłują z wyniku wyborów francuskich 11-go maja ukuć jakgdyby rację stanu dla naszego państwa! Na lewo! Bo na lewo idzie Francja, bo Anglja już od kilku miesięcy ma rząd lewicowy! Tak na piątkowem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych argumentowali pp. Dąbski z Wyzwolenia i Niedziałkowski z PPS. Żądali ustąpienia ministra Zamoyskiego dlatego, że nie będzie dobrze widzianym ani w Paryżu, ani w Londynie. Przy tem — rzecz charakterystyczna — obydwaj mowcy próbowali przybrać maskę zupełnej bezinteresowności partyjnej: reprezentant radykałów z Wyzwolenia podkreślał fakt istnienia rządu socjalistycznego w Anglji, przedstawiciel zaś socjalistów krążył z upodobaniem dookoła zwycięstwa radykałów Herriot'a we Francji.

Nie myślimy kruszyć kopij w obronie min. Zamoyskiego, który — jak to już kilkakrotnie stwierdziliśmy — zawiódł wiele z pokładanych w nim nadziei. Byłoby jednak czemś niesłychanem, gdyby p. Zamoyski lub jakikolwiek minister polski miał ustępować ze swego urzędu dlatego tylko, że jego polityczno-społeczne przekonania nie podobają się premjerowi angielskiemu lub chociażby francuskiemu. Powinno nam zależeć na dobrych stosunkach z zagranicą! Bez kwestji! Ale z tego nie wynika, by je „postawa na baczność" przed każdorazowym „mężem opatrznościowym" tego lub innego państwa miała tworzyć. **Panowie Niedziałkowski i Dąbski swoją niefortunną argumentacją na komisji dla spraw zagranicznych wywołują** (zapewne mimowolnie) **widmo czasów Stanisławowskich, czasów, kiedy „Najjaśniejsza Gwarantka" decydowała o kursie życia politycznego w Polsce, — kiedy jedyną kwalifikacją kandydata do urzędu była opinja w Petersburgu nie w Warszawie i Polsce!**

A zresztą tak, jak nasi pacyfiści i radykali, również nasi nacjonaliści mieliby prawo pewnego pięknego poranku powiedzieć panu Grabskiemu: — usuń się, bo Włosi, Niemcy i Hiszpanie idą na prawo; daj miejsce faszyście! Owszem, i pan Łańcucki miałby z tychsamych względów prawo całe wogóle nasze państwo do zlikwidowania się wezwać z racji, że nasz bezpośredni sąsiad od wschodu już w roku 1920 tę uprzejmą propozycję nam zrobił, a dziś raz po raz ją ponawia!

Przestańmy się zatem straszyć wszelkimi „zwrotami" na lewo, czy na prawo! A już nie próbujmy polityki rządowej poddawać opinjowaniu zagranicy, choćby nią miała być i Francja. Byłoby to równie niegodnem wolnego narodu, jak i ze wszechmiar — uciążliwem. Któż nam bowiem zaręczy, że po pewnym okresie rządów p. Herriot'a we Francji nie stanie u steru np. p. Daudet, albo chociażby znów p. Poincare?

W. Z.

Uchwały Rady nacz. Ch. Dem.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu niedzieli i poniedziałku toczyły się w sali Klubu sejmowego Chrześcijańskiej Demokracji obrady Rady naczelnej Stronnictwa Ch. Dem. przy bardzo licznym udziale członków. Referaty wygłosili pp.: pos. Chaciński, prezes klubu: O sytuacji politycznej, posłowie Korfanty i Kwiatkowski: O sanacji skarbu i przesileniu gospodarczem; pos. ks. Kaczyński i sekretarz sądu najwyższego Brodowski przedstawili: Stan reformy rolnej i program Chrześć Dem., wreszcie pos. Bittner referował sprawy organizacyjne stronnictwa.

Na niedzielnem plenarnem posiedzeniu popołudniowem przyjęto rezolucje opracowane i uchwalone przez komisje.

CH. D. WOBEC RZĄDU.

Rada Naczelna Ch. D. wyraża uznanie premierowi i ministrowi skarbu, p. W. Grabskiemu, za wysiłki, podjęte w celu wprowadzenia i ustalenia nowej, zdrowej waluty, a zważywszy, że: 1) sanacja jeszcze nie skończona, 2) związany z sanacją skarbu kryzys gospodarczy wchodzi obecnie w najostrzejszą formę, 3) na Polskę rozpoczęły się ataki wrogie zorganizowanych sił międzynarodowych — stwierdza, iż chwila obecna wymaga zawieszenia walk partyjnych i wytężenia wszelkich sił społecznych dla twórczej pracy w kraju i że dlatego nie nadaje się do wywoływania przesilenia rządowego, oraz, że tylko rząd istotnie pozaparlamentarny w dzisiejszym układzie sił w Sejmie może zapobiedz zaognieniu bezpłodnych walk politycznych.

CH. D. WOBEC PRZESILENIA GOSPODARCZ.

Rada Nacz. Ch. D. wobec groźnego przesilenia gospodarczego wzywa klub poselski, ażeby **skłonił rząd do użycia wszelkich środków, celem** zapewnienia ludności możności pracy oraz **minimum egzystencji**, oraz by zbadawszy przyczyny przesilenia, podał je do wiadomości publicznej i wskazał środki potrzebne do obniżenia środków naszej produkcji i jej zbytu, jak również do przywrócenia zdolności konkurencyjnej naszym towarom eksportowanym.

CH. D. WOBEC WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH.

Rada Nacz. Ch. D. oceniając w pełni znaczenie pomyślnego rozwoju rolnictwa dla gospodarczej potęgi państwa, uważa jednak, że stanowisko zajęte przez sejmową komisję rolną, wzywającą do: 1) zniesienia wszystkich ograniczeń w zakresie wywozu produktów rolnych, 2) do zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych, 3) do wprowadzenia ceł ochronnych na produkty rolne importowane — gdyby było przez rząd w całej rozciągłości uwzględnione — **musiałoby wywołać jeszcze większą drożyznę w kraju i uniemożliwić życie najuboższym warstwom ludności** — wzywa przeto klub parlamentarny w celu zmiany **powyższych postulatów w ten sposób, aby 1) nasycenie rynku wewnętrznego produktami rolnymi było w zupełności zagwarantowane, 2) aby ceny tych produktów utrzymać na rynku wewnętrznym na możliwie niskim poziomie.**

CH. D. W SPRAWIE KULTURALNYCH POTRZEB MNIEJSZOŚCI NAR.

Rada Naczelna Chrz. D. **rozumiejąc potrzeby rozwoju kultury własnej i ludów słowiańskich, żyjących w państwie polskiem,** poleca klubowi parlamentarnemu zwrócić się do rządu z wezwaniem do rychłego założenia akademji słowiańskiej, opartej o Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

CH. D. W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKU PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA.

Wobec **zupełnie anormalnego położenia prawnego Kościoła katolickiego w Polsce,** Rada Naczelna Ch. D. **wzywa klub poselski, aby poczynił wszelkie potrzebne kroki celem skłonienia rządu do jak najrychlejszego zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską.**

CH. D. PRZECIW OSZCZERSTWOM RZUCANYM NA POLSKĘ.

Rada Naczelna stwierdza z ubolewaniem, że niektórzy uczeni i działacze francuscy nie znając istotnych stosunków w Polsce, stali się mimowolnem narzędziem antypolskiej polityki, ogłaszając protest przeciwko rzekomemu białemu terrorowi w Polsce, wyrządzając przez to narodowi polskiemu krzywdę niczem nieusprawiedliwioną.

Poza tem uchwalono szereg innych rezolucyj odnoszących się do taktyki i życia organizacyjnego stronnictwa.

Zamierzona reorganizacja min. spraw zagr.

Warszawa. (AW.). W ministerstwie spraw zagranicznych projektowane są dalsze zmiany reorganizacyjne. Z dziesięciu istniejących wydziałów departamentu politycznego ma zostać tylko trzy: wschodni, zachodni i zamorski. Reszta wydziałów ma być przemieniona na samodzielne referaty. Na czele departamentu stanie dyrektor, oraz wicedyrektor, któremu podlegać mają wyłącznie sprawy gospodarcze. Wydział prasowy, wchodzący dotychczas w skład departamentu politycznego, przychodzi do gabinetu ministra, któremu podlegać będzie bezpośrednio.

Projekt budżetu na r. 1924.

Warszawa. (Telef. wł.) Projekt ustawy skarbowej na rok 1924, opracowany przez pos. Zdziechowskiego, ustala budżet w wydatkach zwyczajnych na 1.247,780.051 złotych, nadzwyczajnych na 233,448.456, razem 1.481,228.507 złotych.

Dla przedsiębiorstw państwowych budżet ustala rozchody zwyczajne w wysokości 955,639.000 zł., na których pokrycie służą wszystkie wpływy przedsiębiorstw 1.056,303.742 zł. Dla monopoli rozchody zwyczajne 81,170.659 zł., na których pokrycie służą wpływy zwyczajne monopoli w wysokości217,686.000 zł.

Na pokrycie rozchodów nadzwyczajnych przedsiębiorstw państwowych służy preliminarz. — W budżecie dochody zwyczajne administracji w wysokości 859,803.065 zł., dochody nadzwyczajne 374,042.603 zł., tudzież czysty dochód z przedsiębiorstw i monopoli państwowych w kwocie 188,679.742 zł.

Wycofanie marek z obiegu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wymiana banknotów markowych na złote rozpocznie się pierwszego czerwca. Zmieniać je będzie Centralna Kasa państwowa, kasy skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego.

Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia o wymianie marek na złote wszystkie urzędy państwowe otrzymały polecenie, ażeby wpłacone do nich należytości w banknotach markowych nie były puszczane w obieg.

Wycofane banknoty markowe będą unieważnione przez dziurkowanie i będą składane w skarbcu Banku Polskiego, skąd będą przeznaczone do zniszczenia w papierniach. Gdyby się banknoty dziurkowane znalazły w obiegu, będą uważane za nieważne.

Nad czem obradować będzie Mała Ententa?

Kwestja przystąpienia Polski do Małej Ententy.

Wiedeń. (PAT.). „Neue freie Presse" donosi z Białogrodu: Na konferencji Małej Ententy, mającej się odbyć w lipcu w Pradze, będą omawiane zmiany, jakie zaszły w politycznej sytuacji w Europie na skutek wyborów do izb francuskiej i Reichstagu niemieckiego.

Dalej będzie omawiana nowa polityka Węgier, sprawa przymierza włosko - czechosłowackiego, sprawa uznania Rosji sowieckiej i sprawa Besarabji. Temi 2-ma ostatniemi sprawami zajmie się konferencja bardzo szczegółowo. Taki obrót rzeczy wzmocniłby również stanowisko Benesza, który także występuje obecnie za uznaniem Rosji sowieckiej.

Również jest możliwe, że rumuński prezydent ministrów Bratianu, zażąda silnego poparcia w tej sprawie Rumunji przez Małą Ententę. W tym wypadku — twierdzi „Neue freie Presse" — wynikłaby sprawa rozszerzenia Małej Ententy przez przystąpienie do niej Polski, co jednakże spowodowałoby sprzeciw ze strony Czechosłowacji. Ciekawy jest artykuł dziennika „Nowosti" w sprawie stanowiska Jugosławji co do Besarabji. Pismo to twierdzi, że Jugosławja mimo przyjaźni dla Rosji, poprze stanowisko Rumunji na konferencji Małej Ententy.

P. Prezydent R. P. na kresach wsch.

Lida. (PAT) W niedzielę rano przybył p. Prezydent do Lidy. W drodze zatrzymał się pociąg, wiozący p. Prezydenta, na stacji Rożanki na granicy województwa nowogrodzkiego, gdzie powitany został przez reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Przyjęcie p. Prezydenta w Lidzie miało charakter nader serdeczny. Na dworcu zebrali się przedstawiciele komitetu obywatelskiego, licznych delegacyj, oraz duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i rabinatu. Po powitaniu, p. Prezydent, eskortowany przez banderję konną włościan białoruskich, udał się do miasta. Następnie udał się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie szeregu przedstawicieli organizacyj społecznych, poczem p. Prezydent udał się do koszar za miastem na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77-go pułku, którzy zginęli bohaterską śmiercią pod Lidą w roku 1919. Po uroczystości odbyło się śniadanie, wydane na cześć p. Prezydenta, w czasie którego wygłoszono wiele mów i toastów. Między innymi zabrał głos Ihumen Sawatius imieniem prawosławnego biskupa wileńskiego Teodorjusza. Przemówienie swoje zakończył następującym toastem: „Niech Bóg błogosławi i wzmocni naszą Polskę". Z Lidy udał się p. Prezydent koleją do Nowojelni, zatrzymując się po drodze na stacji Niemen, a następnie do miasteczka Dzięcioł i Nowogródka.

Przyjęcie attaches wojsk. armij zagran.

Warszawa. (PAT.). W sobotę p. min. spraw wojskowych generał Sikorski przyjmował obiadem attaches wojskowych armji zagranicznych. W zastępstwie nieobecnego ministra spr. wojsk. Sikorskiego, gości podejmował generał Józef Haller. Wśród gości byli obecni: admirał Sullivet, pułkownik Pujo, generał Holly, attache czechosłowacki, pułkownik Ivaldi, attache włoski, pułkownik Ernst, attache finlandzki, pułkownik Trandafirescu, attache rumuński, pułkownik Cleyton, attache angielski, pułkownik Jakobson, attache estoński, major Boore, attache amerykański, major Okabo, attache japoński. Obecny był również minister spraw zagranicznych Zamoyski i dyrektor protokołu Przeździecki. Z armji polskiej byli m. in. generał Rozwadowski, Osiński, Górecki, admirał Porębski. Podczas obiadu generał Haller wzniósł toast na cześć armij zaprzyjaźnionych z armją polską. Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

ZAMIERZONA DYMISJA P. DAROWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że pos. Rzeczypospolitej w Moskwie Darowski zamierza zgłosić dymisję z powodu trudnych warunków pracy, jakie istnieją w Moskwie.

Nowe zamieszki na granicy litewskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Policji powiatu Święcany udało się ująć uczestnika bandy litewskiej, która napadła na folwark Mar. Poniatowskiego i zamordowała jego żonę. Bandyta-szaulis stanie przed sądem doraźnym.

Po chwilowym spokoju w pobliżu wsi Michałowo doszło do wymiany strzałów z małą bandą szaulisów. Szaulisi przyjęci ogniem, cofnęli się w lasy. Pościg w dalszym ciągu trwa.

Uchwały konferencji kowieńskiej.

Skoordynowanie polityki zagranicznej i ułatwienie komunikacyjne na terenie państw bałtyckich.

Kowno. PAT. Dnia 22 maja podpisany został protokół zamknięcia konferencji kowieńskiej przez litewskiego premjera, łotewskiego ministra spraw zagr. i przedstawiciela Estonji.

Protokół w streszczeniu brzmi: Wszystkie trzy państwa bałtyckie podkreślają, że polityka ich opiera się na zasadzie utrzymania pokoju. Członkowie konferencji postanowili zalecić swoim rządom działanie wspólne w sprawie prowadzenia polityki zagranicznej wszystkich trzech państw bałtyckich, dalej skoordynowania akcji tych państw na terenie Ligi Narodów i w innych instytucjach międzynarodowych w sprawach mających dla trzech państw bałtyckich wspólne znaczenie.

W sprawach ekonomicznych ujawniła się tendencja do prowadzenia wspólnej polityki gospodarczej.

W sprawie ułatwień komunikacyjnych konferencja uchwaliła, że rządy trzech państw bałtyckich wydawać będą swym obywatelom paszporty z ważnością na jeden rok, na podróż wielokrotną tam i z powrotem po krajach bałtyckich, bez zapytania władz centralnych. Zawarto również układ, na zasadzie którego rządy trzech państw bałtyckich zobowiązują się otworzyć szkoły narodowościowe w miejscowościach, w których się znajduje conajmniej 20 dzieci innych narodowości.

Jak Litwa okłamuje Zachód.

Paryż. (PAT.). Radjostacja w Bordeaux rozesłała następującą depeszę: Kowno zaprzecza urzędowo doniesieniom o zajściach na granicy polsko-litewskiej. Panuje tam zupełny spokój.

Olbrzymia defraudacja min. litewskiego.

Berlin. (PAT.). Według doniesienia dzienników, litewski minister finansów Petrulis, zabrawszy asygnaty na 1 i pół miljona dolarów i 200 miljonów marek złotych, uciekł za granicę. Wiadomość o tem wywołała w całym kraju niesłychane wrażenie. Giełda w Kownie zareagowała natychmiast na ten wypadek gwałtowną zniżką lita litewskiego, który spadł z 10 na 15 litów za 1 dolara.

Herriot za najściślejszą współpracą z Anglją.

Londyn. (PAT.). Jak donosi Daily Mail z Lyonu, Herriot rozmawiając z korespondentem tego dziennika, oświadczył, że jak tylko obejmie władzę, będzie się starał widzieć się osobiście z Mac Donaldem, oraz, że jest zdecydowany jak najściślej współdziałać z Anglją, jakkolwiek zresztą będzie uważał za swój najpierwszy obowiązek bronić żywotnych interesów Francji.

W sprawie uznania de iure rządu sowietów Herriot oświadczył, że przed poczynieniem formalnych kroków w tym względzie pragnie poczekać na wyniki rokowań angielsko-rosyjskich.

Włochy powiększyły swoje kolonie afrykańskie.

Anglja odstąpiła Włochom część kraju Juba.

Londyn. (PAT.). Na mocy projektowanego układu Anglja odstępuje Włochom w kraju Juba terytorjum wielkości 34.000 mil. kwadratowych. Kraj Juba jest częścią prowincji Konya, b. niemieckiej kolonji, przylegającej do włoskiego kraju Somali. W myśl traktatu, zawartego w Londynie 1915 r., Anglja zgodziła się, że o ile powiększy kosztem Niemiec swe terytorja, położone w Afryce, to udzieli odpowiednich kompenzacji Włochom, szczególnie na przyległych do kolonji włoskich terytorjach niemieckich. Rokowania były prowadzone od r. 1919.

Ze sportu.

Piłka nożna.

Kraków. Cracovia—III Ker. (Budapeszt) 1:1 (0:1) i 2:5 (1:4). W pierwszym dniu zawodów rezerwowa drużyna Cracovii stawiała dzielny opór Węgrom, uzyskując zasłużenie wynik remisowy. W drugim dniu — Węgrzy grali znacznie lepiej, przyczem wykazali dużo temperamentu i ochoty do gry, czego nie można powiedzieć o naszych zawodnikach, zwłaszcza napastnikach, którzy mimo swej młodości, grają „bez serca". Pod koniec zawodów białoczerwoni spuchli. Nic dziwnego, jeśli zważymy, że kilku z wśród nich brało udział tegoż dnia rano w zawodach lekkoatletycznych. Czy taka gorliwość sportowa zasługuje na pochwałę — to kwestja. Węgrzy z niewiadomych przyczyn, mimo, że mieli zwycięstwo zapewnione (4:1 do pauzy) grali po pauzie brutalnie i hałaśliwie. Na szczęście świetny sędzia p. J. Lustgarten potrafił ich utrzymać w karbach. Sędzia sobotni, p. Neiger — spełniał swe zadanie beznadziejnie. jj.

Wyniki zamiejscowe.

Warszawa. Warta (Poznań)—Polonia 2:2 (1:1).

Lwów. Pogoń—Zugloi (Budapeszt) 2:0 (1:0); Wisła—Hasmonea 2:1 (2:0).

Łódź. Vivo A. C. (Budapeszt)—Ł. K. S. 1:2 (1:1) i 3:3 (1:3).

Warszawa. Łódź—Warszawa 2:1 (1:0).

Obchód w rocznicę „Rerum novarum".

Coroczny uroczysty obchód rocznicy wiekopomnej encykliki Wielkiego Papieża jest wymownym dowodem, że idea katolicko-społeczna zdobywa coraz to większe uznanie wśród najszerszych kół społeczeństwa. Niedzielna manifestacja była potężnym tego objawu wyrazem. W zwartych szeregach pochodu, manifestującego ulicami miasta, szły organizacje ludzi twardej i ciężkiej pracy codziennej, pracy przy warsztacie, w kopalni, hutach i fabrykach, biurach i urzędach. Jest to dowód, że idea przebudowy życia w myśl wskazań Leona XIII na zasadach kat.-społecz. — wszędzie tam wśród rzesz twórczych, pracujących, produkujących znalazła grunt podatny i należyte zrozumienie. Z roku na rok mamy możność stwierdzać, że jest nas coraz więcej, idzie o to tylko, by w dalszej pracy mozolnej i żmudnej, ale wytrwałej nie ustać!

Manifestacyjny pochód.

Przed Domem Związkowym przy ulicy A. Potockiego, zaroiło się już od wczesnego rana. Zewsząd ściągały grupy uczestników uroczystości z Kół dzielnicowych ze sztandarami i orkiestrami. Tu zbierały się delegacje Chrześć. Zw. zawodowych z okręgu, a więc: z Białej, Andrychowa, Jaworzna, Chrzanowa, Wieliczki, Skawiny, Libiąża, delegacje z Warszawy, Trzebini i t. d.

Rychło uformował się pochód, który około godz. 10 przed poł. ruszył ulicami miasta. Czoło jego stanowiła znakomita orkiestra Polskiego Związku kolejarzy z Krakowa. Dalej szła grupa posłów i senatorów Ch. Dem, a więc posłowie: Mianowski i Puchałka, sen. Adelman i inni, klub radziecki Ch. Dem., Sekretarjat generalny na zach. Małopolskę i okręgowy Ch. D., trzynaście Kół organizacyj krakowskich stronnictwa, następnie Chrześć. Związki zawodowe z Podgórza, tramwajarzy krakowskich, metalowców, pracowników gazowni, elektrowni, wodociągów miejskich, akcyzy, służby miejskiej, straży pożarnej, wapienników, ogrodnictwa miejskiego, budownictwa, pracowników odzieżowych, szpitalnych, fryzjerów, papierowych, służby domowej i kościelnej, dozorców domowych, robotników drzewnych, budowlanych, fabryki tytoniu, woźnych bankowych, piekarzy, Stowarzyszenia katolickich robotników „Modrzejówka", „Praca", „Przyjaźń", „Krakus", Kolo kulturalno-oświatowe pracowników pocztowych, Cech kolejarzy z Podgórza, Zw. kat. cieśli, Zw. katol. czeladników, Polski Związek ogrodników, Katol. Stowarzyszenie pomocnic handlowych i biurowych, Związek Kat. Polek, Nar. Org. kobiet, Kat. Stowarzyszenie nauczycielek, Sodalicja Marjańska, Katol. Stowarzyszenie młodzieży akadem. „Odrodzenie", Polski Zw. kolejowców, Tow. „Rozwój" i wiele innych organizacyj, stowarzyszeń i związków, których, dla braku miejsca, niepodobna tutaj wymienić.

Ogółem z górą 120 grup składało się na imponujący rozmiarami pochód. W przepysznem słońcu majowem, przy niezwykle pięknej pogodzie migotały tysiącem barw sztandary, a dźwięki czterech orkiestr: kolejarzy, wychowanków Zakładu Brata Alberta, skautów z Rakowic i weteranów z Podgórza, łączyły się z podniosłym nastrojem manifestacji. Pochód przeciągnął ulicami: Potockiego, św. Gertrudy, Dominikańską i Grodzką ku Rynkowi, gdzie zatrzymał się przed kościołem N. Marji Panny.

Nabożeństwa.

Wnętrze kościoła częściowo już wypełnione wiernymi. W prezbiterjum i nawie głównej ustawiają się delegacje ze sztandarami. Punktualnie o godz. 10-ej rozpoczyna się uroczysta suma, celebrowana przez **ks. Dra Józefa Kaczmarczyka**, prof. Uniw. Jag., w asyście alumnów seminarjum duchownego. W czasie nabożeństwa śpiewał wzmocniony chór kościoła Marjackiego pod kierownictwem dyr. Niepielskiego.

Po Ewangelji, kazanie wygłosił **ks. prof. Piwowarczyk**. Ruch katolicko-społeczny — mówił kaznodzieja — nie powstaje jak pożar. Rozwija się powoli! Przebył swoją zimę i dziś jest w okresie bujnej wiosny.

Jaki ma cel? Jakich środków chce używać?

Określił je Leon XIII, wytykając obecnemu ustrojowi społecznemu jego organiczne wady, niesprawiedliwość w dziedzinie pracy, pokrzywdzenie ekonomicznie słabszych. Zadaniem ruchu chrześcijańsko-społecznego jest praca nad zrealizowaniem ustroju opartego o społeczne ideały Ewangelji i naukę Kościoła. Ten nowy ustrój, to nie utopja, o ile do tej pracy używać się będzie tych środków, przy pomocy których pierwotne chrześcijaństwo rozwiązało społeczny problem nędzy, t. j. wiary i męstwa. Wiary — stanowiącej jego inteligencję; męstwa — będącego jedyną jego bronią w walce z trudnościami.

Leon XIII podobnie jak Leon W. w V w. Hunnom — przeciwstawił się barbarzyństwu rewolucji i niesprawiedliwości społecznej. My musimy dzieło Leonowe doprowadzić do końca! Istotą historji społecznej są ruchy społeczne. Twórzmy silny, zorganizowany ruch katolicko-społeczny, dla przeciwstawienia się złu i dla zrealizowania chrześcijańskich idei społecznych.

Wiec katolicko-społeczny.

Po nabożeństwie wyruszył kilkunastotysięczny pochód, przy dźwiękach orkiestr, ulicami Florjańską i Basztową na Potockiego, gdzie w ogrodzie Domu Związkowego odbył się wielki wiec. Obszerny ogród wypełnił się po brzegi zebranymi, których zaraz na wstępie powitał prezes Zarządu okręgowego Ch. D. **dyr. Pachoński**. Zagajając zebranie, podniósł on ważność uroczystości, będącej hołdem dla wielkodusznego Papieża. Następnie wśród entuzjastycznych oklasków zgromadzonej publiczności, wstępuje na mownicę znakomity poeta i publicysta, **K. H. Rostworowski**. Mowę tę, przerywaną częstymi i burzliwymi oklaskami, podajemy niżej w skróceniu.

PRZEMÓWIENIE K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

„Przypadł mi dziś w udziale zaszczyt zabierania głosu i zwrócenia się przedewszystkiem do warstw robotniczych, pracujących i katolickich. Przedmówca mój powiedział, że my stoimy pod sztandarem idei katolickiej. Co to znaczy? Do czego idea ta prowadzi? Kiedy niewolnictwo zostało obalone, kiedy zniesione zostały wszelkie pańszczyzny, kiedy każdy człowiek stał się wolnym, a więc odpowiedzialnym za samego siebie, natenczas zjawił się szatan w ludzkiem ciele — Marks. Jeżeli spojrzymy w naukę Marksa, to w nauce tej znajdziemy dużo pozorów prawdy. Jeżeli wyczytamy słowo, że robotnik ma prawo do słońca, że ma prawo do chleba — to jest prawda. Jeżeli wyczytamy zdanie, że nie masz dziś różnic wobec prawa, to także prawda — ale skąd Marks te prawdy wziął? Wziął je z Golgoty, z ofiary Krzyża, wziął je z Ewangelji. I wziąwszy je, odtrącił tę naukę Chrystusa, która na tej podstawie stoi, że nie ta ziemia, że nie te walki o chleb są wszystkiem, ale że ta ziemia jest warsztatem, ażeby na nim wyrabiać wielkie charaktery, wielkie myśli, ażeby dojść do Królestwa Sprawiedliwości. Odtrąciwszy tę prawdę, Marks prawdę braterstwa zamienił w **naukę prawa pazurów i prawa wydzierania sobie z ręki dóbr tego świata.** I rzekł Marks: „niemasz Boga, niemasz nieba". Dla nas, którzy inaczej, jak po człowieczemu, sądzić nie potrafimy, niebo jest wyrazem bezwzględnej sprawiedliwości, jest wyrazem najwyższego trybunału, gdzie każdy karę ponieść musi za poniżanie tych, co niżej na drabinie społecznej stoją. Chrystus uczy tak: Niemasz człowieka z urodzenia swego równego. Każdy człowiek otrzymał swój zagon warunków życiowych. Odkąd świat światem, ta drabina różnic będzie istniała w górze i w dole. Bo człowiek jest wszędzie takisam i taksamo chce dobrobytu. I rzekł Chrystus: pamiętajcie i wy mali i wy wielcy, że na drabinie społecznej jest prawo, że każdy piętami depce tego, co niżej stanie. **Ale nie wolno katolikowi myśleć o tych piętach, które nas gniotą, ale o swoich nogach, które depcą głowę niżej stojącego.** Patrzcie — na jakich poświęceniach dobrobyt jest zbudowany. Jeżeli spoglądać będziemy w dół drabiny społecznej, to zobaczymy jak ta drabina roz-

---

Z teatru im. Słowackiego.

„Kordjan" Juljusza Słowackiego.

Ćwierć wieku dzieli nas od pierwszej reprezentacji „Kordjana" na tej scenie. Było to zdarzenie na owe czasy doniosłe, w rezultacie artystycznym nadspodziewanie skuteczne; z Kordjanem wkroczył bowiem na scenę repertuar romantyczny, który uchodził dotychczas za dramat książkowy, więc taki, który nie daje się realizować. Inscenizację ówczesną powtórzono wielokrotnie w niezmienionym kształcie, choć w różnych obsadach, ostatni raz w przeddzień wojny. W tych dziesięciu latach, które tymczasem upłynęły, zmieniło się niejedno na świecie, w teatrze, w literaturze. Zmieniła się nadewszystko nasza świadomość narodowa, a z nią odmienił się nasz stosunek do romantycznej poezji. Poezja ta w dobie niewoli pełniła zastępczo funkcje państwowe, była naszą polityką wewnętrzną i zagraniczną, naszym sejmem, rządem i urzędem. Prócz tego bywała szkołą, kazalnicą, historjozofją i wieszczbiarstwem. Słowackiemu dlatego właśnie działo się tak źle na emigracji, że nie pozwalał się zaprządz do zadań, obcych jego instynktowi artysty. Jego indywidualizm, zazdrośnie strzegący autonomji twórczej, głód wolności osobistej i swobody tworzenia uchodziły za objaw sobkostwa, próżności, zaniku uczuć gromadnych. Otóż Kordjan jest apologją takiej Słowackiego postawy wobec emigracji i jej spraw, apologją wygłoszoną à rebours, negatywnie. **A ponieważ poezja „wieszcza" znalazła swój najdoskonalszy wyraz w Mickiewiczu** i owej „wieczerzy pańskiej poetów", którzy się dokoła niego skupili, stał się dramat Słowackiego odpowiedzią na „Dziady". Odpowiedź ta brzmi: oto jest Konrad, przeniesiony ze sfery słów w sferę działania, a w niej i on i cała koncepcja poetyckiego przodowania narodowi doprowadzają się do absurdu. Mój marzyciel, niefortunnie przedziergnięty w bohatera, nosi moje, Słowackiego rysy; eksperymentuję bowiem w jego osobie na mojej przeszłości i teraźniejszości, któreby tak się niechybnie kształtowały, gdybym posłuszny opinji gromadzkiej, pozwolił sobie narzucić przykaz współdziałania z wypadkami polityki. W Anhelim, który jest przypuszczalnie dalszem ogniwem zamierzonej trylogji, myśl ta wyraża się pełniej, bo pozytywnie. Ukazana jest tam absolutna bezczynność duszy poetyckiej, która obcując na odludziu ze zbrodniarką Ellenaj, przemienia ją w anielicę. Anhelli jest Kordjanem, który wywalczył sobie wreszcie prawo bycia sobą, prawo życia w zgodzie z własnym nakazem wewnętrznym. A jednak ów rycerz, co w epilogu przelatuje nad jego trupem, z rozwianą chorągwią głosząc wiosnę ludów, oddaje hołd jego bezimiennej męce: „Tu leży żołnierz". Słowa te znaczą, że służbą na swój sposób jest anhelliczny beztrud, który zjadaczy chleba przerabia w aniołów, bo temu poetycznemu próżniactwu, dezercji z szeregów powstania, tej dumnej izolacji, estetycznemu „noli me tangere", co się odgradza od kłopotów tłumu, na imię było przecież cud natchnienia, wizja nowych światów i męka ich tworzenia. A przyszłość okaże, a raczej już okazała, że tworzenie to, choć z pozoru bezczynne, że męka ta, choć z pozoru bierna, w dziele przetrwania zaważyły nie mniej, a raczej dużo więcej, niźli swar polityczny, zgiełk oręża lub tymczasowe orjentacje klubów.

Dziś jaśniej, niż dotychczas, bez uprzedzeń wolno nam spojrzeć w ideologję Kordjana. Mamy wreszcie własne państwo i możemy zwolnić poezję z wysług, które do niej nie należą. Nie lękając się werdyktu zdrady narodowej, możemy wreszcie rozprawiać o stosunku marzenia do rzeczywistości, poezji do życia, a poety do t. zw. „czynu" w sensie pozaartystycznym. Pytania to wciąż aktualne, w polskich nadewszystko stosunkach osobliwie żywotne i palące. Iluż to bowiem klęskami opłaciliśmy już pomieszanie tych pojęć, wczoraj jeszcze i przedwczoraj? Z miedzianem straszydłem romantyzmu i mesjanizmu walczył jeszcze Wyspiański; taką samą walką z Konradem jest „pierwsza część trylogji" Słowackiego, to Wyzwolenie, a jeszcze bardziej Wesele doby emigranckiej. Wiedziano oddawna, bo wyznawał głośno poeta, że jest to spór z Mickiewiczem. Ale jakże płytko, dziecinnie niemal pojmowano istotę tej emulacji. Rozumiano ją, jako wybryk osobistej niechęci, pojedynek ambicyj, nieopatrzne licytowanie się na potęgę, bezsilne przedrzeźnianie mocy i bohaterstwa. Tak jeszcze uczył nas Tarnowski i użalał się nad „biednym" Słowackim, że nie wiedział, co czyni. Działo się to właśnie w dobie pierwszej reprezentacji Kordjana w Krakowie, którą tenże Tarnowski przyjmował z entuzjazmem. Znak to, że zgodną była z jego oceną [illegible]

szerza się ku podstawie i zobaczymy, że na im niższym kto szczeblu stoi, tem większy ciężar na sobie dźwiga. Każdy z nas surdutowców wielką dźwiga odpowiedzialność. My za społeczeństwo odpowiadamy dlatego, bo im więcej mam grosza, czy rozumu, tem większy dług zaciągnąłem wobec drugich.

Bo jeżeli jaw literaturze mogę służyć tym darem który Bóg mi dał, to tylko dlatego, że mam brata i siostrę, którzy mię zastępują w tysiącznych pracach codziennego życia.

Chrześcijaństwo mówi: — Człowiek, który na człowieka raz okiem z góry rzuci, raz nie ujrzy w bliźnim ręki swojej, dobroczyńcy swego, taki człowiek nie jest godzien miana katolika... I oto Marks postawił zasady, które są przeciwne sercu człowieczemu. Przedewszystkiem ze swego systemu wyrzucił własność prywatną. Własnością prywatną nazywamy potrzebę mienia swojej czapki, swojej izby, bycia sobą u siebie. Prawo to należy się każdemu... Gdyby każdy idąc za Chrystusem zapomniał o „ja", a miał na myśli „my", to wówczas niesprawiedliwościby nie było.

Dopóki za dobrobyt odpowiadał król i 5 albo 10 tysięcy ludzi u tronu — można było wówczas narzekać, że w ojczyźnie dzieje się źle. Ale kiedy przyszła demokracja, gdy przyszły wybory z pięciu przymiotnikami, już nie ma miejsca na wyrzekania. Gdzie ojczyznę stanowią wszyscy — tam odpowiadają za ojczyznę wszyscy. Jeżeli na 1 maja tłum śpiewa „o cześć wam panowie", to zapomina on o tem, że dziś każdy czyn pojedynczego człowieka z ludu brzemienny jest w skutki, które klęską narodową się stają. Jeżeli my Ojczyznę naszą wszyscy własnemi rękami grzebiemy, to wnuki nasze śpiewać będą nie „cześć wam panowie", ale „o cześć wam, narodzie polski, za naszą niewolę, kajdany!"

Bądźmy katolikami, to znaczy nie na gębę, ale w uczynku, to znaczy bądźmy ofiarodawcami — niech każdy służy warsztatem, sercem, sobą samym, a praca nasza rosnąć będzie jak kwiat, a dożyjemy triumfu. Czerwone sztandary znikną! Zresztą czerwony sztandar jest nim tak długo, jak długo wisi na kiju; upadłszy jednak, zatrzymuje się na barkach wczorajszego socjalisty, i tylko doszyć do niego płaszcz gronostajowy, a mamy tyrana gotowego!

My, katolicy, innego chcemy mieć „tyrana", Pana, — Stwórcę świata. Szukajmyż Jego królestwa, a — jak powiedział Chrystus — wszystko inne będzie nam przydane. Nie z bogactwa bowiem sprawiedliwość, ale ze sprawiedliwości bogactwo pochodzi".

Gdy padły ostatnie słowa wielkiego poety, rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki na jego cześć: „Niech żyje!" Dyr. Pachoński odczytuje następnie rezolucję, którą zgromadzeni przyjęli przez aklamację.

Rezolucja.

Przedstawiciele organizacyj katolicko-społecznych w Krakowie zebrani na wiecu katolickim w 33-letnią rocznicę wydania wiekopomnej encykliki „Rerum novarum":

1. wyrażają najgłębszy hołd czci i wdzięczności pamięci Wielkiego Papieża. Cześć pamięci Leona XIII;
2. wyrażają swoje przekonanie, że tylko program Jego skreślony ręką, może uleczyć wady i niedomagania obecnego ustroju społecznego, że tylko nauka moralności katolickiej wprowadzona w życie, współpraca wszystkich klas i opieka nad ekonomicznie i społecznie słabszymi daje gwarancję pomyślnego rozwoju państw;
3. z tych powodów zebrani z okazji obchodu ku czci „Papieża robotników" protestują przeciw dążnościom do zniesienia ochronnego ustawodawstwa robotniczego;
4. wychodząc z założenia, że słowa Papieskie są rozkazem dla wszystkich wierzących katolików, zebrani wzywają cały katolicki ogół miasta do skupienia się w organizacjach, które z ducha i w myśli Ojca św. Leona XIII wyrosły, do popierania organizacyj oświatowych, zawodowych i politycznych, do rozszerzania prasy katolickiej;
5. stwierdzając szczerze katolicki charakter swych organizacyj, zebrani wyrażają swoje synowskie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i składają hołd Arcypasterzowi diecezji Księciu-Biskupowi Sapieże, niestrudzonemu w chwilach nawiedzenia Apostołowi chrześcijańskiego miłosierdzia.

Popołudniu.

Zabawa ludowa.

Piękna, przez całe przedpołudnie dopisująca pogoda, zawiodła po południu. Burzliwy acz w pewnych odstępach czasu padający deszcz przeszkodził w znacznej mierze powodzeniu zabawy. Mimo to jednak rojno i gwarno było w ogrodzie Domu Związkowego, gdzie przy świetnej orkiestrze kolejowej zabawa i tańce szły ochoczo tembardziej, że w antraktach urozmaicono je różnymi niespodziankami, z których loterja fantowa szczególnem cieszyła się powodzeniem. Zabawa pozostawiła u jej uczestników jak najlepsze wrażenie.

Rok Jubileuszowy i Wystawa misjonarska w Watykanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny „Jubileuszowego Roku" 1925 (Roma 6, via Gregoriana N. 24) rozpoczął już w pierwszych dniach marca swoją działalność i ustanowił dla różnych gałęzi takowej specjalne komisje. Trudne zadanie rozmieszczenia w Rzymie pielgrzymów powierzono komisji mieszkaniowej. Komisja ta otrzymała już różne propozycje co do lokali, oraz gmachów, które mają być wybudowane i obecnie zajęta jest badaniem tych propozycyj, by wybrać z pośród nich te, które pod różnymi względami byłyby odpowiedniejsze dla zapewnienia przyzwoitego pomieszczenia pielgrzymów, nie będących w stanie zapewnić sobie mieszkania prywatnie.

Druga komisja zajmuje się opieką nad pielgrzymami w czasie ich pobytu w Rzymie; specjalnie pod względem religijnym (odwiedzanie bazylik, przyjęcia, audjencje i t. p.), przy przyjęciu pielgrzymów w chwili ich przyjazdu i towarzyszeniu im przy zwiedzaniu. Z komisją powyższą będą współpracowały „Koło św. Piotra" („Circolo di S. Pietro") i „Towarzystwo rzemieślnicze" („Societa Artistico-Operaria").

Komisja transportów prowadzi układy o ułatwienia podróży i organizację transportów (pociągi specjalne, układy z towarzystwami żeglugi itp.).

Komisja dla propagandy i prasy będzie się zajmowała publikowaniem ważniejszych komunikatów w prasie krajowej i zagranicznej, jako też za pomocą własnych wydawnictw. Komisja ta będzie redagować specjalny dziennik, którego pierwszy numer jest w przygotowaniu.

Działać będzie w charakterze Komitetu narodowego dla organizacji pielgrzymek włoskich „Komitet Centralny Włoskiej Akcji Katolickiej" (Rzym, via Ara Coeli 2); poza Rzymem będą również utworzone Komitety narodowe, które będą w kontakcie z Komitetem rzymskim.

Rzym, dnia 20 kwietnia 1924 r.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Półwiekowy jubileusz J. A. Święcickiego.

Wczoraj odbył się w Warszawie staraniem Towarzystwa literatów i dziennikarzy, związku zawodowego literatów i kasy literackiej, uroczysty obchód z racji 50-lecia pracy literackiej Juljana Adolfa Święcickiego.

Rocznica niepodległości Gruzji.

W wielkiej sali Rady miejskiej w Warszawie odbył się wczoraj uroczysty obchód ku uczczeniu 6-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Gruzji.

Jakoż taką była ta inscenizacja w istocie. „Kordjan" ówczesny był to sobie utwór chybiony wprawdzie, ale „patrjotyczny", poetyczna propaganda o dość nieokreślonych wprawdzie tendencjach, ale w każdym razie użyteczna, ilekroć trzeba krzepić dusze w rocznice i zjazdy narodowe. Trudno grać ciągle „Kościuszkę" lub sceny więzienne z Dziadów. Kordjan został w ten sposób teatralnym duplikatem Dziadów, Dziadami w miniaturze. Liryczna deklamacja Tarasiewicza, która się stała wzorem obowiązującym, sprawiła, że po skreśleniu istotnych scen aktu drugiego, „bohaterskie" tyrady na Mont-blanc, w scenie spisku i następnych wysunęły się na przód wrażenia i stały się popisowym punktem wieczorków listopadowych, obchodów studenckich, amatorskich, rzemieślniczych i t. p. Stało się tym sposobem, że „Kordjan", utwór wysoce niepatrjotyczny, w sensie popularnym, a zato wskroś psychologiczny i osobisty, przyoblekł się w ciało sceniczne, począł służyć celom, o których nie śniło się ani jemu, ani poecie.

Dyr. Trzciński podjął tedy heroiczne zadanie, inscenizując ponownie utwór, na którym ciąży taka długoletnia a fałszywa tradycja. Okazał dość odwagi, by zrewidować do gruntu dotychczasowy stosunek teatru do poematu Słowackiego, zerwać bez zastrzeżeń z nałogiem inscenizacyjnym i ustalić w ten sposób nową, jedynie autentyczną koncepcję arcydzieła. Rozumiejąc, czem jest ono w istocie, pragnąc więc odbudować pełny wykres psychologicznej linji Kordjana, miał jedną jedyną drogę: przywrócić możliwie wszystkie sceny poematu, także te, które potępia opinja i cenzura. Myślał też o wprowadzeniu „Przygotowania"; w ten sposób satyryczna intencja utworu, który krytym sztychem godzi też w całe pokolenie 31-go roku, wyraziłaby się pełniej. Ale jest to rzecz drugorzędna, przydźwięk, wtórujący myśli zasadniczej, który wobec trudności fizycznych da się zaniechać bez szkody. Tem jaśniej zarysowała się orbita duchowych przemian marzyciela, od zniechęceń chłopięcych poprzez deziluzje sławy, miłości i religji biegnąca w podryw bohaterstwa, aby za chwilę w ostatecznym pogromie woli, w bankructwie wiary w sam sens poświęcenia powrócić tam, skąd wyszła: w bezsilność marzenia, nciekającego w śmierć przed gwałtem istnienie. Umiejętne określenia tekstu umożliwiły wyczerpanie tych dziewiętnastu obrazów w czterech godzinach, wypełnionych po brzegi akcją i intenzywnem życiem wewnętrznem. Treść taką trzeba przemycać słuchaczowi, mało do jej przyjęcia gotowemu, w formie możliwie malowniczej; reżyser nie wzgardził tedy sposobem jawnie spektaklowym i ma na usprawiedliwienie sukces, że widowisko takie, zaprzężone w służbę celów rzetelnie poetycznych, spełnia doskonale swoje zadanie. Tak rozumieć trzeba tę dawno na naszej scenie niewidzianą paradę, z jaką wprowadzono akt przysięgi, inwencją reżysera rozbudowany z szczupłej informacji poety i jednego słowa carowego: „Przysięgam". W ten sposób zdarzenie centralne trzeciego aktu dokonało się na oczach widzów, a następne sceny na placach i w podziemiu uzyskały właściwy kontrast i perspektywę. Tu i w paru innych scenach (dworek, Jamespark, willa, Montblanc i i.) rozwinęły się w pełni dekoracyjne pomysły pana Wierzchowskiego, gdzieindziej naznaczono je paru szczegółami na tle zasłon, które pierwszy raz użyte umożliwiły liczne i sprawnie prowadzone zmiany. Ilustracja muzyczna pana Meyerholda przyczyniła się kilkakrotnie do uprawdopodobnienia nastrojów. Ile zaś pracy włożono w wynusztrowanie tłumów, pojmie tylko ten, kto wie, co znaczy pracować w teatrze z materjałem dorywczym, mało karnym i niefachowym.

Kordjanem był pan Białkowski. Dziwna to rola, nie rola, a obnażone na wichrze rzeczywistości uczucie i wyobraźnia. Mam wrażenie, że w kreacji tej było tyle, ile trzeba, nie więcej gry w znaczeniu fizycznem, a reszta dokonywała się w wymiarze prawie niematerjalnym. Proszę nie uważać tego za koncept ani chęć wyłgania się z niemiłego obowiązku oceny. Niepodobna przechodzić mi sceną za sceną, ale prawdziwie widzę tu same niebezpieczeństwa. Pan Socha, który dubluje, będzie energiczniejszy, ale czy wówczas akcent męskości nie zagrozi idei utworu; idąc zaś w czystą lirykę, czy nie zajdziemy w szablony, w których brnęła dawna interpretacja utworu? Doskonale udały się epizodyczne role męskie: wiarus p. Kułakowskiego miał w opowiadaniu młodzieńczy poryw zapału, a w nutę rozrzewnienia w scenach pożegnania; pysznym w masce, geście i passji był ks. Konstanty p. Miarczyńskiego, a powściągliwie chłodnym i niebezpiecznie spokojnym Mikołaj I. p. Jednowskiego. Pan Szymborski, papież Grzegorz XVI, złagodził kon-

Kardynałowie odznaczeni krzyżami legji.

Z Paryża donoszą nam, że kardynał Dubois otrzymał krzyż oficerski legji, a biskup Orleanu, kardynał Touchet, krzyż kawalerski legji.

Znowu katastrofa lotnicza w Warszawie.

Z lotniska na Mokotowie pod Warszawą wzniósł się onegdaj kapitan Bronisław Wąsowski na samolocie wojskowym „Balila“ z fabryki Plage i Laśkiewicz w Lublinie. Po kilku minutach bujania w powietrzu „Balila“ poczęła szybko opadać, aż runęła z wysokości koło fortu Rakowice. Na miejscu wypadku znaleziono strzaskany aparat i zmasakrowane zwłoki kapitana Wąsowskiego, dzielnego i znakomitego lotnika. Winnym katastrofy jest podobno pilot, który stracił panowanie nad motorem.

Z Towarzystwa polsko-belgijskiego.

W sobotę odbyło się w Leodjum, przy licznym udziale publiczności, organizacyjne zebranie oddziału Tow. belgijsko-polskiego. Na zebraniu obecny był minister Sobański.

Pielgrzymka polska na cmentarz Montmorency.

W niedzielę odbyła się w Paryżu doroczna pielgrzymka tamtejszej kolonji polskiej na cmentarz Montmorency dla uczczenia pochowanych tam zmarłych emigrantów. Po mszy żałobnej złożono na grobach wieńce.

TEATR MIEJSKI W GRODNIE. Donoszą nam z Grodna: Dzięki pomocy Departamentu sztuki i kultury, oraz poparciu miejscowego społeczeństwa polskiego i Rady miejskiej, zdołał po trzechletniej pracy ugruntować swój byt „Teatr miejski w Grodnie“, będący poważną placówką kultury polskiej nietylko Grodna, ale i kresów wschodnich. W repertuarze teatru grodeńskiego znajdują się nazwiska potentantów literatury naszej i obcej. Zespół arystów jest dobrze zgrany i posiada kilka wybitnych talentów aktorskich. Dzięki wytrawnej reżyserji dyrektora Skąpskiego, teatr ten jest szkołą młodych talentów. Nad wystawą sztuk czuwa utalentowany malarz i dekorator M. Kostjenko. Najlepszą miarą sympatji i uznania, jakiemi się cieszy zespół teatru i dyrekcja, jest dobrowolne opodatkowanie się na rzecz teatru wszystkich oficerów Korpusu D. O. K III i całego garnizonu grodeńskiego. Założycielem tego teatru jest jego obecny dyrektor, p. Bronisław Skąpski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LITERATÓW I ARTYSTÓW organizuje syndykat literatów czechosłowackich. Wiele stowarzyszeń francuskich i angielskich przyrzekło wziąć udział w tym kongresie, który ma się odbyć w jesieni bieżącego roku.

tur karykatury i utemperował jaskrawości sceny grą opanowaną i niezwykle spokojną. Tyrady papieskie przedrzeźniała za sceną, jak prawdziwa papużka, panna Wolniewiczówna. Pan Piekarski pojął cztery swoje role: dozorcy w Jamesparku, widma, djabła i doktora, jako wcielenia tejsamej postaci; może w pierwszem z nich za silne były akcenty djaboliczne, ale za to niesamowitą grozą powiało od widma, szorującego podłogę, i djabła, gdy wychodził z sypialni cesarza, a zawiła djalektyka doktora brzmiała oszałamiająco i trafiała celnie w ostatnią ostoję duszy Kordjanowej: wiarę w sens ofiary. Dwu ofiarników, umęczonych za ludzkość w szpitalu warjatów, zaprezentowali panowie Szymański i Rodziewicz. Inne role męskie wykonali pp. Kawczyński, Sawicki, Winawer, Burnatowicz, Białoszczyński, Kustowski i inni. Pani Klońska była równie ponętną, jak przewrotną Wiolettą, a nad miarę sympatyczną Laurą panna Mazarekówna. Wiadomo, że pierwowzór tej postaci, Ludwika Śniadecka, głośna précieuse wileńska tej epoki, była sobie tyle właśnie „niepospolitym“ umysłem, ile pospolitą komedjantką. Trudno żądać takiej transformacji od zjawiska tak autentycznie dziewczęcego, jakiem pozostanie zawsze panna Mazarakówna, choćby przebrała się w amazonkę; nie zarzut to, a uznanie, że ciosy jej szpicruty, jak słowa lekceważenia, gdy z jej ust padają, nie kaleczą. Może panna Szczęsna, która dubluje tę rolę, okaże się bardziej jadowitą? Inne role kobiece wykonały panie Lincówna i Zaklicka. Okolicznościowy wiersz p. Ant. Waśkowskiego przed podniesieniem zasłony wygłosiła pani St. Wysocka.

Tadeusz Świątek.

DZIELNE POLSKIE DZIECI W AMERYCE. Dzienniki chicagowskie, nadesłane dziś do naszej redakcji, opowiadają o następującym wypadku: W czasie Mszy św. dla dzieci szkolnych w kościele św. Jana w Chicago, na której było zgromadzonych z górą 2.000 dzieci, wybuchł pożar w pobliskiej fabryce trumien. Dzieci słyszały dzwony bijące na alarm i trąby straży pożarnej, nie okazały jednak żadnego zaniepokojenia, a nawet wtedy, gdy już gryzący dym wdarł się do świątyni i dał się słyszeć łoskot walącej się ściany fabryki, modliły się spokojnie. Dopiero po skończonem nabożeństwie ks. katecheci ustawili dzieci w pary i poprzez gęsty dym wyprowadzili je w bezpieczne miejsce.

KRÓLEWSKA PARA WŁOSKA W LONDYNIE. Z Rzymu donoszą, że włoska para królewska wraz z następcą tronu i ks. Massalda wyjechała do Londynu.

KRÓLEWICZ ANGIELSKI HONOROWYM OBYWATELEM LONDYNU. Najmłodszy syn króla angielskiego ks. Jerzy otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Londynu. Uroczystość odbyła się w Guildhallu w obecności ks. Walji oraz licznych oficerów marynarki, gdyż — jak wiadomo — ks. Jerzy już od 4-ch lat jest oficerem wojennej marynarki angielskiej.

O WYDANIE SOWIETOM ZWŁOK MARXA. „Arbeiter Ztg.“ otrzymała z Londynu wiadomość, iż rosyjska delegacja handlowa zwróciła się do rządu angielskiego z prośbą o wydanie zwłok Karola Marxa. Zwłoki te miałyby być przewiezione do Moskwy i pochowane obok grobu Lenina. Prośba ta nie odniosła skutku, ponieważ nie zgodził się na wydanie zwłok wnuk Karola Marxa, Karol Longuet, mieszkający obecnie w Paryżu, który jest przeciwnikiem bolszewizmu i nie myśli w ten sposób przysparzać komunistom rosyjskim środków agitacji.

„HUMANITE“ SKAZANA ZA OSZCZERSTWO. W Paryżu zakończył się proces o naruszenie czci wytoczony przez redakcję „Matina“ Suwarinowi oraz redaktorowi naczelnemu „Humanite“, z powodu ogłoszenia artykułu o rzekomej sprzedajności dzienników francuskich wogóle, a specjalnie „Matina“. Sąd skazał Suwarina na 200 fr. grzywny i 10.000 fr. odszkodowania, a redaktora „Humanite“ na 200 fr. grzywny.

Od Administracji.

Szanownych P. T. Prenumeratorów prosimy o rychłe nadsyłanie prenumeraty na miesiąc Czerwiec 1924 r. celem uregulowania nakładu. W tym celu załączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

Sprawy miejskie.

Wycofanie bonów gazowych.

Krak. Gazownia miejska zawiadamia konsumentów, że „bony gazowe“, wydane na podstawie uchwały komisji gazowo-elektrycznej Rady miejskiej z dnia 19 października 1923, wycofuje się zupełnie z obiegu. O ile bony te nie zostaną zwrócone gazowni miejskiej w ciągu dwóch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, t. j. do dnia 31 lipca b. r. włącznie, bezwarunkowo tracą wartość. Dyrekcja gazowni usilnie stara się o obniżenie ceny gazu, aby to najtańsze źródło ciepła udostępnić gospodarstwom domowym najszerszych kół. Cena gazu, która wynosiła do 25 lutego b. r. 800.000 mk., do 30 marca 720.000 mk., do 31 maja 680.000 mk., obniża się dalej, począwszy od 1-go czerwca b. r. i wynosić będzie **666.000 mk., czyli 0.37 zł. za 1 m³.** W najbliższej przyszłości przewidziana jest dalsza zniżka ceny.

Strajk czeladników piekarskich

wybuchł wczoraj w Krakowie i objął wszystkie kategorje robotników. Żądania, jakie strajkujący przedstawili majstrom, musiałyby wpłynąć na znaczne podwyższenie cen pieczywa. Właściciele piekarń odrzucili żądania personalu robotniczego. Wczoraj dał się zauważyć w mieście duży brak pieczywa. Na dzień dzisiejszy właściciele piekarń zapowiadają znaczną poprawę. Jak dotąd niema widoków rychłego zlikwidowania strajku.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Statystyka w szkolnictwie powszechnem okręgu Kraków-miasto.

Wczoraj, po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, rozpoczęły się w sali Sokoła obrady nauczycielstwa szkół powszechnych z okręgu Kraków-miasto, pod przewodnictwem insp. Janika, w obecności kuratora Owińskiego i wizytatora Drezińskiego W konferencji wzięło udział około **600 nauczycieli i nauczycielek.** Ze sprawozdania przewodniczącego okazje się, że w Krakowie **czynnych jest 25 powszechnych szkół męskich, 27 żeńskich i 6 mieszanych**, razem 58 szkół; nadto istnieje **11 szkół prywatnych**, w tem 1 męska, 6 żeńskich i 4 mieszane. Ogółem w szkołach publicznych pracuje **630 sił nauczycielskich**, a to 261 mężczyzn i 369 kobiet; w szkołach prywatnych czynnych jest 20 nauczycieli i 92 nauczycielek. Do szkół publicznych uczęszcza w bieżącym roku 8.953 **uczniów i 10.079 uczenic**, razem 19.032; do szkół prywatnych uczęszcza 328 chłopców i 1.116 dziewcząt, razem 1.444. **Szkoły publiczne obejmują 508 klas, prywatne 66.** Pod względem wyznania statystyka wykazuje, że **w publicznych i prywatnych szkołach pracuje nauczycieli wyznania rz.-kat. 237, a nauczycielek 430, wyznania mojż. 43 nauczycieli i 25 nauczycielek**, reszta (8 sił) wyznania ewangelickiego. Uczniów wyznania rz.-kat. w szkołach publ. i pryw. jest 7.717, uczenic 8.409, mojżeszowego 2.097 uczniów (24%) i 3.077 uczenic (35%), grecko-kat. 18 uczniów i 14 uczenic, ewangelickiego 30 uczniów i 35 uczenic.

Po przedłożeniu statystyki, przewodniczący podniósł owocną pracę nauczycielstwa, poczem przemówił kurator Owiński. Dalszy ciąg konferencji wypełniła lekcja praktyczna z historji polskiej, oraz referaty. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Przygotowania do rozprawy o zajścia listopadowe.

Rozprawa o zajścia listopadowe w krakowskim sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych, rozpoczyna się — jak wiadomo — 2 czerwca b. r. Przewodniczyć będzie s. s. o. Markiewicz, zastępować będzie radca sądu apelac. Dr Wajda, wotować s. s. o. Warchałowski i Jaworski. Jako główny oskarżyciel publiczny występuje prok. Sozański, jako pomocnik Dr Hubl. Ława przysięgłych obejmować będzie **12 członków i 2 zastępców.** Oskarżenie — jak wiadomo — dotyczy 56 osób, obwinionych o zbrodnię buntu i rozruchów bądźto przez bezpośredni udział, bądźteż przez dalsze uczestnictwo. Skład obrońców podaliśmy już w ubiegłym tygodniu.

Roboty stolarskie około urządzenia sali rozpraw są w pełnym toku. Barjerę żelazną, odgradzającą trybunał i miejsce dla świadków, cofnięto o blisko 2 metry ku wyjściu, tak, że miejsce dla publiczności zostało znacznie zmniejszone. Wzdłuż barjery ustawiono pulty, przy których siedzieć będą sprawozdawcy pism zamiejscowych. Na podwyższeniu przy miejscach dla oskarżonych, obok wejścia bocznego, stanie stół dla sprawozdawców pism miejscowych. Przed trybunałem zasiędą oskarżeni, będący w więzieniu, zaś za małą barjerą obwinieni odpowiadający z wolnej stopy. Rozmieszczenie trybunału i przysięgłych nie ulegnie zmianie. Dla obrony zostanie przydanych kilka stołów. **Od wczoraj prezes sądu rozpoczął wydawanie biletów dziennikarskich, oraz dla publiczności na parter i galerję.** Parter pomieści 80 mężczyzn, galerja 50 kobiet. Bilety dla publiczności wydawane będą tylko dla krewnych oskarżonych; dla palestry przeznaczone jest dotychczasowe miejsce koło ławy przysięgłych, tuż przy wejściu dla oskarżonych.

Kraków, 27 maja.

BURZE. W ubiegłą niedzielę przeszły nad miastem dwie żywiołowe burze: jedna około godz. 3 po południu, druga o 8 wieczorem. Wśród błyskawic i grzmotów, rozlegających się co parę minut, lały się na ziemię istne strumienie wody, tworząc po ulicach i chodnikach kałuże nie do przebrnięcia. Przez kilkanaście minut nie widziało się zgoła nic na odległość kilku kroków, potoki deszczowe, pędzone siłą wichru, wciskały się do okien, tak, że nawet najszczelniejsze framugi przepuszczały niteczki wody do mieszkań. W czasie wieczornej burzy spadł grad.

Donoszą nam, że w teatrze Słowackiego w czasie przedstawienia przedostał się przez otwarty wentylator grad na widownię. W kawiarni „Esplanade“ załamało się pod ciężarem strug wody i pękającego gradu mielkości orzechów laskowych, na-

krycie płócienne werandy, pod którą schroniła się publiczność. Na ul. Czystej dostała się woda do suteryn jednego z domów i zalała wszystkie pokoje. W miejskim składzie drzewo uniesione wodą zatkało kanały, co spowodowało zalanie dużej części składów.

STAN ZDROWIA PREZ. M. FEDEROWICZA znacznie się poprawił. Prezydent opuścił łóżko i już w najbliższych dniach rozpocznie urzędowanie.

UROCZYSTA AKADEMJA MARJAŃSKA odbyła się w auli gimnazjum III im. J. Sobieskiego dnia 25 b. m. o godz. 11 rano. Licznie zebrana publiczność (wśród której przeważała młodzież) bardzo życzliwie oklaskiwała produkcje wokalno-muzyczne, a przedewszystkiem śpiew p. Sobańskiego i p. Loeblowej, grę na skrzypcach p. Maksymowiczówny, mandolinową orkiestrę uczniowską, oraz solową i chórową deklamację najmłodszych uczniów zakładu.

WYCIECZKA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Urzędnicy miejscy, w liczbie około 60 osób, urządzili w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Królewskiej Huty. Wycieczkę prowadził st. radca magistratu p. Kubalski. Uczestnicy wycieczki zwiedzili zakłady przemysłowe, poczem byli podejmowani z całą gościnnością objadem przez tamtejszy zarząd miasta.

WIEC INWALIDÓW. W niedzielę odbył się w sali Sokoła wiec inwalidów okręgu krakowskiego. Po przemówieniach szeregu mówców, uchwalono rezolucje, w których zebrani domagają się przeprowadzenia rewizji wszystkich koncesyj i nadania ich inwalidom wojennym, wdowom i sierotom. Rezolucje protestują dalej przeciwko wydalaniu przez Ministerstwo koleji pracowników-inwalidów, których niezdolność zarobkowa przekracza 54%. Wreszcie inwalidzi domagają się od magistratu oddania im w dzierżawę budynku teatralnego przy ul. Rajskiej na prowadzenie tam kina „Opieka".

BRAK SIŁ NAUCZYCIELSKICH. Wobec zbliżającego się roku szkolnego, Dyrekcje szkół średnich, tak państwowych, jak i prywatnych z b. Kongresówki, Wielkopolski, a zwłaszcza z kresów, zwróciły się do Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jag, oraz do Kółek naukowych młodzieży akademickiej z prośbą o przyjmowanie posad na stanowiskach nauczycielskich. Za kratkami ogłoszeniowemi w seminarjach uniwersyteckich widnieją masy ofert na obejmowanie posad w całem państwie.

OPŁATY W PRYWATNYCH SZKOŁACH ŚREDNICH. Wydział Koła T. N. S. W. w Krakowie zawiadamia, że wysokość opłat za naukę w prywatnych szkołach średnich ustanawia — tak jak dotychczas — Komisja wykonawcza tegoż Koła, a dyrekcja i właściciele zakładów prywatnych mają obowiązek do orzeczeń tej Komisji się stosować.

GRY I ZABAWY W PARKU DRA JORDANA. Wczoraj o godz. 5 po południu rozpoczęły się w parku Dra Jordana gry i zabawy dla młodzieży. Wielkich boisk znajduje się obecnie w parku 14, z czego 7 przeznaczonych jest wyłącznie dla młodzieży męskich i żeńskich szkół średnich, dalsze boiska dla młodzieży szkół powszechnych. Młodzież podzielono według wieku i wyrobienia fizycznego na poszczególne oddziały; przewodniczą im kandydaci i kandydatki seminarjów nauczycielskich. Kierownictwo nad wszystkiemi grami i zabawami objął p. G. Holoubek, członek grona naucz. Sokoła krakowskiego. W ub. roku korzystało z zabaw w parku ponad 1.000 młodzieży, w obecnym roku cyfra ta znacznie się wzmoże. W programie zabawy ruchowe połączone z biegiem i skokami, oraz wyścigi różnego rodzaju, z laskami, piłkami, chorągiewkami, biegi rozstawne, oraz biegi na krótką przestrzeń o pierwszeństwo.

OTWARCIE WYSTAWY CERAMICZNEJ. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się otwarcie wystawy ceramicznej w Lidze pomocy przemysłowej przy ul. Straszewskiego. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim i wiceprez. m. Rollem. Wystawę otworzył wicepr. Rolle, kreśląc zarys rozwoju ceramiki polskiej. Wystawę obesłało 15 fabryk polskich.

RAŻONY PIORUNEM. W czasie szalejącej burzy w niedzielę po południu zaszedł na Błoniach krakowskich tragiczny wypadek. Mianowicie kilkunastu młodych footbalistów zabawiało się grą w piłkę nożną na obszernym trawniku między boiskiem „Jutrzenki" a parkiem Dra Jordana, gdy nagle padł w gromadkę grających piorun, który poraził śmiertelnie 15-letniego Leona Kranza, syna kupca. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia zastał już tylko zwęglone zwłoki.

WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ z II-ej kurji (handel i rzemiosło) dały następujący wynik. na 721 uprawnionych do głosowania głosowało 92%. Przeszła lista kahalna Dr Landau, z wyjątkiem Langrota, od którego uzyskał nieco więcej głosów Dr Bulwa „mizrachista".

ZNANA FABRYKA FORTEPIANÓW ED. SEILER w Lignicy otrzymała na międzynarodowej wystawie wynalazków przemysłowych w Turynie pierwszą nagrodę (Grand Prix). Zaznaczyć należy, że zastępstwo tej fabryki posiada firma Helena Smolarska, skład fortepianów w Krakowie, Szewska 9.

UTONĄŁ W WIŚLE Jan Domagała, pomocnik handlowy. Zwłok dotąd nie znaleziono.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURSY RYBACKIE organizuje Pracownia Rybacka państw. Instytutu rolniczego w Bydgoszczy, w czasie od 1—13 lipca b. r. Nauka będzie połączona z sześcioma wycieczkami do wzorowych gospodarstw rybnych. Opłata za kurs wynosi 16 złp. Członkowie Tow. rybackich i rolniczych płacą 10 złp. Urzędnicy podatkowi, samorządowi i młodzież studjująca są zwolnieni od opłat. Pozatem każdy z uczestników musi pokryć koszta wycieczek. Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać (łącznie z opłatą) do dnia 20 czerwca b. r. do Pracowni Rybackiej P. N. I. R. Bydgoszcz — Zacisze 8 I. p.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„KORDJAN" W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Ze względu na wyjątkowe zainteresowanie tem przedstawieniem, kasa teatru sprzedawać będzie odrazu bilety na wszystkie wieczory, ogłoszone repertuarem. Wskutek sprecyzowania aparatu technicznego w 19 odsłonach nowej inscenizacji. już drugie przedstawienie skończyło się o godz. 11.30, w dalszych zaś przedstawieniach czas trwania spektakli niewątpliwie skróci się jeszcze o pół godziny.

„PODATEK MAJĄTKOWY" A. Grzymały-Siedleckiego odbył trjumfalną drogę po całej Małopolsce. Wartość tej aktualnej sztuki, podniosła gra wyborowego zespołu, na czele z p. Henrykiem Cudnowskim, Krystyną Leszko, Michałem Meliną i Marją Wałężanką. Największe powodzenie osiągnęła sztuka: w Zakopanem, Przemyślu, Drohobyczu, Jarosławiu i Tarnowie.

Z TEATRU OPERETKA komunikują: Dziś (we wtorek) i jutro (we środę) teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu artystycznego na dwa gościnne występy do Krynicy — grane będą „Szalona Lola" i „Dzidzi".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kordjan".

Repertuar Operetki.

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek. „Poławiacz cieni".
Środa: „Poławiacz cieni".
Czwartek: Po południu „Gdy kobieta pragnie" (ceny zniżone); wieczorem „Dr Stieglitz".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 29 b. m.: Poranek „Echo".

Niedziela 1 czerwca: XXIV Poranek symfoniczny.

UCIECHA: „Dolina milczenia".

WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.

SZTUKA: „Fatty w opałach" i „On sprzedaje lody".

ZACHĘTA: „Burza". W głównych rolach Mozżuchin i Lisienko.

PROMIEŃ: „Głos ulicy".
REDUTA: „Córka gałganiarzy".

NEKROLOGJA.

† Juljan Zubczewski, b. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie i autor wielu prac pedagogicznych, zmarł w Zakopanem, przeżywszy lat 70. Zmarły był teściem obecnego ministra S. Wojsk. gen. Sikorskiego.

Judaica.

SZCZĘŚLIWEJ DROGI! Wczoraj z dworca gdańskiego w Warszawie wyjechało do **Palestyny około 200 żydów**, odprowadzanych na dworzec przez tłum, liczący **około 30.000 osób. Sprzedano około 15.000 biletów peronowych i około 5000 biletów do bliższych stacyj.**

Wiadomości gospodarcze.

WPŁYW PODATKU W MAJU.

W ub. tygodniu od dnia 11 do 17 b. m. wpłynęło w dalszym ciągu do kas skarbowych gotowizną na poczet podatku majątkowego 1,181.635 złotych.

Ogółem na poczet podatku majątkowego od początku roku wpłynęło **103,023.488 złotych**, pozostaje zatem do ściągnięcia do końca r. b. niespełna **200 miljonów złotych.**

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 28/5
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·45	0·39	0·43
Bank Małopolski . .	0·75	1·00	0·95	0·95
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·18	0·16	0·16
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	4·50	5·00	4·65	5·75
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45	0·36	0·42
„Impex"	0·03	0·05		
„Pharma"	1·10	1·30	1·20	1·35
„Polski Glob"	0·18	0·23	0·20	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	11·00	10·75	1·30
H. Cegielski	0·60	0·70	0·65	0·67
Parowozy	0·40	0·45	0·43	0·48
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·80	0·82
„Pocisk" zak. amunicyj				
„Górka" cement, . .	20·00	21·00	20·40	20·25
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·54	5·60
„Tepege"	2·40	2·80	2·55	2·55
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·70	0·55	
„Pokucie"	0·45	0.55	0·51	
„Oikos"	4·00	4·50		
„Pezet"				
„Strug"	1·25	1·75	1·50	2·00
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00	5·50	
„Teropol"				
„Krakns".	1·00	1·25	1·09	1·40
Chodorów.	5·00	5·50	5·20	5·35
A. Piasecki	1·25	1·50		
Ćmielów	0·90	1·00	0·92	0·95
Elektrownia Siersza .	0·00	0·40	0·38	
S. W. Niemojowski .	0·60	0·70		0·70
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		10·00

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół. funty ang. 22.47 i pół, 22.42, pożyczka złota 7.50, bony złote 0.65—0.71—0.70, pożyczka dolarowa 2.93, miljonówka 0.40—0.45, 4½% listy kred. ziem. przedwoj. 11.75, 14.—, 5% listy zast. m. Warszawy 9.—, 11.50, 4½% listy zast. m. Warszawy 10.50, 9, 9.50.

Czeki: Belgja 24.27—23.98, Holanja —, Londyn 22.55—22.45, Nowy Jork 5.18 i pół, 5.18, 5.18 i pół, Paryż 28.35, Praga 15.30, Szwajcarja 91.60, Wiedeń 7.32 i pół, Sztokholm 137.42, Włochy 22.92 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.50, Nowy Jork 566 1/4, Londyn 24.62, Paryż 30.90, Medjolan 25.05, Praga 16.70, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.65, Białogród 6.97 i pół, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 1/4.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1.—, 1.15 za 1 zł., przekaz na Berlin 001.32 i pół do 1.33 i pół za 1 miljon marek niemieckich.

Berlin. (PAT.) 100 złotych 77—81 marek zł.

Wenecja oblężona.

Oblężona przez cudzoziemców! Przyjeżdżają ich setki codziennie. W niektórych godzinach, specjalnie przy przyjeździe pociągów pośpiesznych z Medjolanu i Brenner w zewnętrznej hali stacji i na samym dworcu zbierają się oni hałaśliwie, jak pszczoły, gotowi wziąć szturmem gondolę i parowce, które ich rozrzucą po hotelach miasta i Lido. Wczoraj przyjechało ich 1.200.

To widowisko, z pewnością nie nowe dla mieszkańców Wenecji, choć trochę jeszcze przedwczesne, powtarza się już od 10 dni w tempie zawrotnego crescenda. Nigdy nie widziano tu jeszcze tylu cudzoziemców. Są oni ze wszystkich krajów: ze Szkocji, z Hiszpanji, z Egiptu, z Danji, ale przeważają Niemcy.

* * *

Schodzą z pociągu, a raczej rzucają się z pociągu, wołając głośno tragarza. Tragarze są na dworcu w plutonie, wyciągnięci w wojskowej linji i w mgnieniu oka są przy pracy. Szukacie kogoś na własną rękę? Jest jakaś pani z dwojgiem dzieci, która nie wie, jak ściągnąć na dół walizy. Tragarz, gdzie jest tragarz? Dobrze temu jeszcze, kto go znajdzie i znalazłszy umie go silnie trzymać za rękaw! Cudzoziemcy są mistrzami szturmu. Robią sobie przejście łokciami i zostawiają ludzi ogłupiałych, z otwartemi ustami. Prędko, tu jest wózek ręczny, tam są kufry, a tutaj walizy. Jedna... dwie... cztery... dziesięć: Wszystkie! Wózek popycha sie ku wyjściu, jeden z towarzystwa go konwojuje. Inni w szeregu za nim. Jak żołnierze. Gwizdek i w drogę. Pomału, szeroko jedzie karawana.

Nie myślcie, że tu idzie o turystów w pończochach i kogucich piórach na tyrolskich kapeluszach, o tych turystów, którzy przed wojną przebiegali całe Włochy pieszo i obiady jedli na ulicy. Teraz są to ludzie, którzy zatrzymują się w najbliższym hotelu i wieczorem jeszcze będą jedli kolację w czarnem ubraniu, a jutro wynajmą sobie gondolę na pół dnia!

Straż celna mało ma do czynienia z cudzoziemcami. Kufry większe przeszły już przez cło graniczne, a walizki, cóż mogą zawierać innego, jak tylko części garderoby. Ale przed kilku dniami zdarzyło się, że z pociągu Tryest—Paryż wysiadło dwóch czerwonych Niemców z Norymbergji, niosących wielki zaokrąglony tłomok, z którym zostali zatrzymani i poproszeni do urzędu celnego. Na zapytanie, co jest w tym tłomoku, odpowiedzieli, że łódź. Ponieważ zdawało się niemożliwem, ażeby można było pod pachą transportować łódź, dwaj jasnowłosi właściciele otwarli tobół i przed oczyma zdumionych ajentów wyciągnęli małą łódź z nieprzemakalnego płótna. Nie dosyć na tem. Skoro wyszli na brzeg, zanurzyli ją w wodzie, zajęli miejsce w niej i najspokojniej w świecie pożeglowali ku Rialto. Tak, jakby nie było dość gondol w Wenecji!

* * *

Teraz należy się udać do hotelu. Krzyki i wycia przecinają się tu nawzajem, nazwiska krzyczy się prosto w twarz; hałas panuje oszałamiający. Ale cudzoziemiec niema potrzeby szukać hotelu, przyjechawszy do miasta. Nie jest on z tych podróżników, którzy ryzykują pierwszą noc na ulicy albo w łazience. Roztropność każe tym nowoczesnym turystom telegrafować na kilka dni wcześniej do hotelu, aby być pewnym, że po przyjeździe znajdą cały komfort, którego potrzebują po długiej podróży. Nazwisko hotelu, wykrzykiwane przez specjalnego „commissionato", ma na celu jedynie reklamowe zwrócenie uwagi, tak, jakby chciało powiedzieć: „Jestem tutaj, pański hotel jest ten". I cudzoziemiec już znalazł swojego pierwszego przyjaciela.

Podróżnik w przejeździe, który choćby miał jutro o świcie odjechać z miasta, tensam, który nie znalazł tragarza, aby mu przeniósł walizki do gondoli, teraz rzuca się w ramiona takiego „commissionato", jak w kotwicę ratunku. — „Proszę o pokój! — Niema, proszę pana. Wszystko zajęte. Na dziś, na jutro; nawet wszystko zamówione na następny tydzień".

Więc ten pan nie będzie spał dzsiaj? E, nie bójcie się o niego. Zaobserwujcie tego nędznie ubranego człowieka, który natychmiast wypatrzył ofiarę, jak jastrząb. Zbliża się do obcego, z miną ceremonjalną, zamienia z nim kilka słów, zwycięża prędko pewien opór i wahanie, odbiera mu walizki i oddalają się razem. Pan ten będzie spał w umeblowanym pokoju. Nie znajdzie wprawdzie wielkiej czystości, może nawet nie będzie wiedział w jakim domu i t. p., ale zapłaci w zamian za to tyle, ile zapłaciłby za pokój w dobrym hotelu.

* * *

Na brzegu Scalzi stoi zawsze gromada ciekawych, która napawa się widokiem szturmu na gondole. Zdaje się to niemożliwem; gondoli jest dość dla wszystkich, ale wszyscy chcą być pierwszymi w zajęciu miejsc. Wśród krzyków gondolrów, starających się o jak najszybsze wydobycie się z kolei, wśród krzyków tragarzy, znudzonych czekaniem z walizkami w ręku przez całe kwadranse, wśród głosów i nawoływań cudzoziemców, wykrzykników policjantów poczycych się i pracujących do omdlenia, aby utrzymać porządek — nieład i zamieszanie są doprawdy nie do uwierzenia. Wczoraj jeden Amerykanin, wskoczywszy do gondoli, został wepchnięty w wodę przez ruch fali, idącej od parowego statku i opadł głową na dół. Niema strachu. Cztery mocne ramiona tragarzy i oto wyratowany.

Władze policyjne żywią z obowiązku słuszną nieufność do podejrzanych twarzy, których najwięcej oczywiście kręci się pośród przyjeżdżających tłumów. W tych więc dniach wyjątkowych przyjazdów została ustanowiona silna straż policyjna wewnątrz i zewnątrz dworca. Mój Boże, przecież wszystko może się zdarzyć, ale cudzoziemiec nie będzie już mógł powiedzieć wracając do ojczyzny, że Wenecja, jak na wielką panią przystało, nie użyczyła mu wszelkich względów. Także i tego, aby go uchronić od rzezimieszków... międzynarodowych.

Wenecja, w kwietniu.

Przegląd wydawnictw.

KS. DR. PAWEŁ KEPPLER, biskup Rottenburski: Homilje i Kazania; z niemieckiego przetłumaczył Ks. Adam Kulesza, Poznań, nakładem księgarni św. Wojciecha, 1924, stron 254.

Nie wiele wydawnictw homiletycznych może z kazaniami Biskupa P. Kepplera rywalizować. Głęboki myśliciel i filozof, wybitny mówca i reformator homilityki" przed dwunastu laty „złożył je w ofierze współpracownikom swoim w królewskiej winnicy Słowa Bożego". Wydawnictwo wybitne pod każdym względem. Podaje świetne wzory krasomóstwa dla kaznodziei, a jest równocześnie mądrą księgą dla wszystkich!

Stwierdzono powszechnie, że najpiękniejsze, stylowo i z zapałem ogłoszone kazania, a nawet psychologiczne, społeczne i naukowe wywody na ambonie, mijają bez wrażenia, natomiast dobrze znana przypowieść, czy zdarzenie, przytoczone z Pisma św. i bezpośrednio oparta na nim nauka, powodują głęboką wiarę i skupienie; prosta i „twarda mowa" natchnionych ksiąg budzi ogólną ciekawość i każe słuchaczowi spojrzeć w księgę własnego sumienia.

Z rzędu tych kazań są kazania Bisk. Kepplera. Przekonany, że ona „dostojna i starożytna forma kaznodziejstwa Bożego" (Wstęp str. 2), musi znaleźć ten sam posłuch u dzisiejszych słuchaczy, jakim ją darzyli wierni w czasach św. Jana Chryzostoma, czy św. Augustyna, usilnie dążył do tego, ażeby homilja w ściślem tego słowa znaczeniu, „obok kazań tematycznych otrzymała prawo obywatelstwa w mieście i na wsi", a tak „wywarła skutek, jako dobry zakwas na obecne sprawowanie urzędu kaznodziejskiego". I trzeba przyznać, że umiał „ze świętych skał pisanego Słowa Bożego, wydostać czystą i żywą wodę dla użytku wiernych". W znane i po niezliczone razy powtarzane prawdy objawione „wlał świeżą energję, prostotę i wesele ducha" tak, że czytelnika olśniewa nadziemską pięknością, podbija szczerością i nauką, a pozyskuje ojcowską miłością. Najgłębsze prawdy przedstawia w prostych i niewyszukanych słowach, które iście po mistrzowsku przeplata cytatami z Pisma św., czy starożytnych autorów.

Wymienione wartości posiadają wszystkie homilje i kazania, a zwłaszcza cztery listy pasterskie, któremi zamknął wspomniane dzieło. Rozbiera w nich, dziś tak często omawiane zagadnienie „pracy", która — jak sam Autor mówi — w mowie ludzkiej stanowi dźwięk ostry i przykry, a jednocześnie wesoły i jasny, zawiera „ciężkie brzemię trudu i wysiłków", z jednej strony, a z drugiej „zadowolenie i radości". (str. 225). Niewątpliwie głęboko musiał ukochać pracę biskup Keppler, skoro ją potrafił ująć w tak treściwe, a równocześnie w tak piękne i ożywcze słowa! Ufam, że robotnik polski, znajdzie w swej czytelni one „listy pasterskie", wydane w osobnej odbitce, a może przyjdzie czas, że z obowiązku zapozna się z niemi uczeń szkoły powszechnej, czy średniej, by się z nich nauczyć, jak powinien kochać i cenić tych, którzy ciężkie brzemię pracy — zwłaszcza fizycznej — dźwigają.

Wdzięczność tedy niekłamana należy się Ks. A. Kuleszy, wileńskiemu proboszczowi, który dzieło Biskupa P. Kepplera na język polski przełożył. Zasługa tłumacza tem większa, że nam dał przekład pod każdym względem wierny i poprawny. Jeden z niewielu może o sobie powiedzieć, że szczęśliwie unikał w swej pracy śladów niemczyzny. Widać wszędzie, że nie szczędził trudu, by piękności języka polskiego nie poświęcić dla wierności przekładu. Jedynie z tytułu dowiaduje się czytelnik, iż ma przed sobą tłumaczenie, a nie oryginał.

Ks. Dr. Józef Rychlik.

Ze srebrnego ekranu.

Niewłaściwa reklama.

Jeden z ubiegłych tygodni obfitował w filmy o jaskrawych, krzyczących nagłówkach: „Awantury miłosne", „Wielki turniej miłości", „Niewolnica miłości", „Szaleństwo miłości"!... — Nie dziwilbym się wrogom kina, gdyby te tytuły wpisali do czarnej księgi przewin „srebrnego ekranu". Już nieraz miałem zamiar zwrócić uwagę czytelników na niewłaściwy sposób reklamy filmowej, jaki niestety uprawiają kina krakowskie, ze szkodą samej sztuki — „dziesiątej muzy".

O przepięknym obrazie amerykańskim „Twoja na wieki" grzmiała stugębna, poczwarna reklama, jako o filmie, ukazującym wędrówkę dusz, komunikację z duchami i t. p. — W istocie były to tylko czcze słowa, obliczone na gawiedź. Film należał do najmniej sensacyjnych, nie propagował idei reinkarnacji, ani wiedzy ezoterycznej. „Teodora"— głosiły afisze — „wspaniałe widowisko rozpusty (!) i zgubnych namiętności"... — Czy tak było w istocie? Czy rozpusta królowała na ekranie? Bynajmniej. Sceny erotyczne, nawet niezbyt liczne, nie przekraczały granic moralności. — Więc poco te podtytuły, te płytkie komentarze?! Dla znawcy nie mają one żadnego znaczenia, dla publiczności bardziej kulturalnej, szanującej kino jako sztukę, nie mogą stanowić czynnika atrakcyjnego. — Słowem, są to efekty demoralizujące młodzież, a pociągające conajwyżej gawiedź: w wytwornych raglanach, czy w łatanych zarzutkach...

Czas skończyć z tą profanacją nowej sztuki!

ß.

Na skutek uchwały Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 18/VI 1923 r. Firm: 1093/23. Stow: V/594, wpisane zostało do Rejestru Stowarzyszeń zarobkowych, równo rzędnie dawnego Stowarzyszenia pod firmą Syndykat Handlowy kupców polskich Stowarzyszenie zarejest. z ogr. poręką w Krakowie.

Stosownie do przepisu §76. ust. o spółdzielniach wzywa się wierzycieli rzeczonego Stowarzyszenia, gdyby się jacy znajdowali, do zgłoszenia swych roszczeń w przeciągu jednego roku.

793 Za komitet likwidacyjny
Jan Wilczyński.

NOWY ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1 czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ostatecznie ustalony i przedstawia się na najważniejszych szlakach jak następuje:

a) Piotrowice—Kraków.

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.
Przyjazd do Krakowa: 9.50, 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.
Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.
Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.
Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.
Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.
Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.
Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.
Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.
Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.
Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.
Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W)—Poznań (P)—Łódź (Ł) Dęblin (D)—Katowice (K)—Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.), 22.20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).
Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10.05 (K. P.), 12.50 (K. P.), 16.18 (K.), 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

c) Kraków—Tarnów (T)—Stróże (Str.) Krynica (Kr)—Lublin (Lu)—Przemyśl (Pr) Lwów (L)—Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St.), 4.45 (Str. Kr.), 6.40 (Str. Kr. Lu.), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St.), 11.15 (Str. Kr.), 13.15 (Pr. St.), 15.20 (Str. Pr.), 19.15 (Bochnia), 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St.), 22.25 (T. Str. Kr.), 23.20 (St.).
Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str.), 5.15 (T), 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str.), 7.45 (Dęb. Kr. Str.), 9.45 (St. Kr.), 13.40 (L. Lu. Kr. Str.), 16.25 (St.), 17.20 (T), 18.30 (T), 18.45 (St. Str.), 21.25 (Pr.), 21.50 (St.), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O)—Wadowice (W)—Bielsko (B)—Żywiec (Z) Zakopane (Zak)—Nowy Sącz (N. S).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak.), 7.35 (O. W. B. Zak.), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S.), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B. S. N.), 23.35 (B. Zak.).
Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak.), 6.55 (N. S. Zak. Ż. W.), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B.), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O.), 21.10 (Zak.), 23.30 (Rabka).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.